

Czaqu, Nonbeter Populisto

Zmienia oblicza jak rękawiczki
Postać człowieka o głosie anioła
Mówi, co widzi, co widzą wszyscy
Ja chowam odczucia, by się szanować
Doszywa wyrazom dramat pojęty
Gdy go słuchają i są świadkowie
Czasami pięścią uderzy w stołek
Niech sobie myślą, że się nie boi
Jestem normalny jak ta ustawa
Której nie widział nikt z moich znajomych
Ja nie mam głowy do polityki
Wszyscy pływamy wśród niewiadomych
Na górze pochmurno gotuje się ziemia
A świat się kreci wokół pieniędzy
Mimo wszystkiego nikt się nie zmienia
Brakuje wszystkiego z wyjątkiem nędzy
Ludzie studiują, bo boją się życia
Chcą jak najlepiej się przygotować
Trudno się dziwić, bo tępo zabójcze
Wszelkie tradycje przestają pasować
Własne pytania nie są tak łatwe
Jak łatwo się zgubić przy odpowiedzi
Każdy jest zdolny do wytresowania
Polityk nie drażnić w godzinach odwiedzin
Na górze pochmurno, gotuje się ziemia
A świat się kreci wokół pieniędzy
Mimo pozorów nic się nie zmienia
Brakuje wszystkiego z wyjątkiem nędzy
Smuci mnie przerost formy nad treścią
Nikt nie pokłada w sztuce nadziei
Nie ważne ile będzie arcydzieł
Ktoś je wykupi i nic się nie zmieni